



Krystian Darmach

---

# NOCNE KONTEKSTY MIEJSKIEJ KULTURY

studia antropologiczne

---



**NOCNE KONTEKSTY  
MIEJSKIEJ KULTURY**



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

Krystian Darmach

---

# NOCNE KONTEKSTY MIEJSKIEJ KULTURY

studia antropologiczne

---

Krystian Darmach (ORCID: 0000-0002-1102-6260) – Uniwersytet Łódzki  
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politologicznych  
Katedra Studiów Latinoamerykańskich i Porównawczych  
90-136 Łódź, ul. Williama H. Lindleya 3

RECENZENCI

*Dariusz Czaja, Andrzej Paweł Wejland*

REDAKTOR INICJUJĄCY

*Natasza Koźbiał*

REDAKCJA I KOREKTA TECHNICZNA

*Wojciech Grzegorzcyk*

SKŁAD I ŁAMANIE

*AGENT PR*

PROJEKT OKŁADKI

*Monika Rawska*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: © unsplash.com/@lyovon

© Copyright by Krystian Darmach, Łódź 2023

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2023

<https://doi.org/10.18778/8331-257-6>

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.11035.23.0.M

Ark. wyd. 12,0; ark. druk. 14,375

ISBN 978-83-8331-257-6

e-ISBN 978-83-8331-258-3

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-237 Łódź, ul. Matejki 34A

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)

tel. 42 635 55 77

*Dla Andrzeja i Barbary*



## SPIS TREŚCI

Wprowadzenie .....	9
Nocny patron Lizbony Święty Antoni i konsumowanie tradycji ....	17
Cisza nocna .....	31
Domówka, party, impreza... czyli nocne spotkania towarzyskie ....	61
Warszawskie bulwary po zachodzie słońca .....	93
Noc jako przestrzeń integracji. Wschodni migranci i nocne życie Łodzi – studium przypadków .....	115
Edward Hopper i Lou Reed. Widzenia, wizje, wizualne reprezenta- cje nocy .....	131
Afektywny potencjał nocy. Doświadczenie przestrzeni po zmroku ...	143
W poszukiwaniu przyjemności. Nightskating, Nocny Market i inne nocne aktywności... ..	159
Nocne życie latynoskiej dzielnicy San Francisco. Fragmenty, od- słony, impresje... ..	173
Night Studies. Nocne miasto – stan badań .....	191
Zakończenie .....	213
Bibliografia .....	217





## WPROWADZENIE

Noc i miasto. Miasto i noc. Konteksty, kontynuacje, poszukiwania. Prezentowana książka stanowi wynik kilkuletnich badań nocnych aspektów miejskiej kultury i życia nocnego. Obserwacji, uczestnictwa, wywiadów, rozmów, narracji, refleksji. Jest nawiązaniem do poprzedniej propozycji<sup>1</sup>, jej rozwinięciem, korespondencją, ale także dziełem osobnym, pomysłem zrealizowanym w inny sposób, w innej formie, w inny sposób akcentującej przedmiot zainteresowań, interpretacyjne wybory i styl opisu. Nocne miasto wydaje się obszarem niewyczerpanym, wciąż nieopisanym, zagadkowym, czekającym na odkrycie. Tym bardziej że (w tym m.in. upatruję największy walor prezentowanej pracy) w polskiej literaturze przedmiotu brak na ten temat systematycznej refleksji, nie prowadzono przekrojowych badań w tym obszarze, nie podejmowano także dyskusji związanych z nocnymi kontekstami miejskiej kultury. Postanowiłem więc – starając się uzupełniać tę poznawczo-opisową lukę – kontynuować swe badawcze działania, zapisywać ich efekty, rozwijać swój badawczy program, szukać ludzi, zdarzeń i miejsc w ich wzajemnych oddziaływaniach; opisywać zdarzenia i praktyki skryte w nocnych wymiarach miejskiego życia, w nakładających się warstwach nieoczywistych referencji i ujawnień. Wszystkie zawarte w tym tomie teksty i ujęcia rozmawiają ze sobą, uzupełniają się i nawzajem przeplatając zyskują – moim zdaniem – dodatkowe sensory i interpretacyjne ramy.

Materiały do naukowych rozważań zbierałem przez kilka lat, jak wspominałem: podróżując, systematycznie obserwując, metodyczne rozpatrując, rozmawiając, stosując rozmaite, dobrze znane etnograficzne strategie w nowych kontekstach, przyglądając się miejskim zjawiskom z dystansu teoretycznych koncepcji i pojęciowych kategorii, i odwrotnie przyglądając się z perspektywy miejskiego, własnego doświadczenia teoriom i badawczym koncepcjom, wreszcie uczestnicząc w nocnym

---

<sup>1</sup> Zob. Krystian Darmach, *Miasto w zwierciadle nocy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020.

życiu wybranych przeze mnie miast. Miejsc i miast, które pojawiły się w mej biografii nieprzypadkowo, w których dobrze się czuję, które znam i na nowo odkrywam, rozpoznaję i które z wielu powodów wciąż mnie zaskakują. Są wyjątkowe dla mnie samego i dla światowej kultury.

W badaniach i pisaniu (które traktuję jako podstawowy element badawczego podejścia) starałem się stosować wypracowany przez siebie program antropografii<sup>2</sup>, wciąż przy tym szukając właściwego języka zapisu, wzbogacając go o nowe pojęciowe i teoretyczne rejestry, eksperymentalne skojarzeniowe zestawienia i na pozór nieoczekiwane inspiracje. Język tej propozycji jest zatem świadomie zarazem enumeratywny i metaforyczny, fenomenograficzny, czasem wręcz poetycki, idiograficzny, ale także – o co dbam szczególnie – solidnie osadzony w ramach naukowego (cokolwiek to dziś znaczy) idiomu tradycji dyscypliny, jaką jest antropologia. To język wyczulony i otwarty – pomimo kolejnych paradygmatycznych zwrotów w humanistyce (post-humanistyce, zwrotach ontologicznych itd.) – na człowieka działającego i praktykującego, kształtującego znaczenia i kulturę współczesną we wszystkich jej wymiarach i przejawach. Starałem się stworzyć język i teoretyczną perspektywę gotową uchwycić złożoność zjawisk i nieoczywisty świat nocnego miasta. W swych zapisach kierowałem się inspiracjami zaczerpniętymi między innymi z malarstwa tworząc coś na kształt antropologicznego impresjonizmu, ekspresyjnej abstrakcji, będąc czasem kolorystą, a czasem (bez przesady) surrealistą. Takie właśnie środki wyrazu pozwalają mi bezpośrednio odnosić się myślą i pisarskim warsztatem do kontekstów miejskich z różnych kultur i miejsc, pozwalają łączyć spojrzenie na to, co lokalne przez pryzmat globalnych odniesień, uniwersalnych historii i powszechnych ludzkich potrzeb. Wskazuję w ten sposób na pewne uniwersalne wzory i na pozornie niestosujące się do nich

---

<sup>2</sup> Ideę antropografii w pełni wyłożyłem w publikowanej monografii habilitacyjnej pt. *Zapisywanie świata. W poszukiwaniu antropografii* (Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020). Przedstawiam w niej jej główne założenia, postulaty i ich realizacje. Naczelną cechą charakteryzującą wypracowane przeze mnie metodologiczne podejście jest rzeczony zapis, fenomenograficzny opis, dokumentacja sposobów uprawiania egzystencji w kontekście kultury, jej przejawów tworzonych przez współczesnego człowieka. Poniższa propozycja jest już kolejną próbą aplikacji i realizacji moich antropograficznych postulatów oraz ciągłym poszukiwaniem ich poszerzenia.

idiosynkrazje. Szukam przy tym mniej oczywistych ujęć interpretacyjnych wchodząc w nie zawsze wyrażony *explicite* dialog z wypracowanym i w języku utrwalonym pojęciowym aparatem antropologii.

Badawczy teren – czas i przestrzeń miejskiej nocy – wymaga także metodologicznej (auto)refleksji, testowania i poszerzania możliwości dobrze znanych metod. Konieczności ich weryfikacji i modyfikacji. Pierwiastek autoetnograficzny jest w mej propozycji silnie wyczuwalny, jest użyty świadomie i teoretycznie uprawomocniony, przejawia się w warstwie tekstu, w terenowych eksploracjach i dotyczy „badawczego ja” podawanego poznawczej refleksji w sytuacjach istotnych dla heurystycznego procesu badań. Wynika to poniekąd z samego charakteru przedmiotu zainteresowania: *miasta*, które „płynie”, miasta, które na nikogo (tym bardziej badaczy i badaczki) nie czeka, zmienia się, coraz szybciej ewoluje odzwierciedlając dynamikę współczesności, zachowując paradoksalnie swą odrębność, czerpiąc z własnej przeszłości.

Moja postawa badawcza i sposób pisania wynika także z bliskiego mi teoretycznego umocowania, które rzuca światło na opisywaną rzeczywistość, kształtuje mój epistemologiczny profil, otwiera, zachęca do odwagi w eksperymentowaniu i tę postawę jednocześnie uprawomocnia. Wolę metaforę „światła” niż teoretycznej „ramy”, bo rama jednak jest zbyt ograniczająca i narzuca konkretny sposób myślenia, czego chciałbym w swych poszukiwaniach uniknąć. Przyświeca mi zatem paradygmat (*parádeigma*) opierający się na strategii *pojęciowego uwrażliwienia* (*sensitizing concepts*) Herberta Blumera<sup>3</sup>. Koncept od dawna dobrze znany, mocno osadzony w refleksji metodologicznej, choć wydaje się w polskiej nauce niedoceniany, a wręcz dyskredytowany. Niezwykle ciekawy, biorąc pod uwagę przedmiot zainteresowania, jakim jest nocna, miejska kultura. W swych peregrynacjach szukam zatem takich pojęć, które mogą pomóc

---

<sup>3</sup> O koncepcjach tego badacza wciąż warto przypominać, choć jest to postać dobrze znana na gruncie nauk społecznych, wręcz dla nich formatywna. Blumer jest jednym z twórców interakcjonizmu symbolicznego koncentrującego się na analizie procesów wzajemnych oddziaływań, wymianie symbolicznych znaczeń kształtujących funkcjonowanie grup społecznych. Stosowanie *pojęć uwrażliwiających* miało służyć przyjrzeniu się pojedynczym zjawiskom w konkretnym miejscu i czasie społecznego świata (zob. Herbert Blumer, *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*, Nomos, Kraków 2007).

we wskazaniu kierunku dalszych rejonów/obszarów badań empirycznych, wskażą drogę wędrowki, pojęć/słów, które bardziej „otwierają” i pobudzają myślenie, „oplatają” doznawaną rzeczywistość niż dążą do teoretycznej precyzji, domniemanej ścisłości, zwykłego rachunku zdań, który ignoruje pełną sprzeczności i mieniającą się znaczeniami ludzką rzeczywistość.

Tekst mój wyrasta zatem ze skrzyżowania co najmniej kilku wymiarów: hermeneutyczno-fenomenologicznego nastawienia, osobistego doświadczenia terenowego, naukowych i literackich lektur, artystycznych fascynacji, podróży, przede wszystkim spotkań z ludźmi, nieoczekiwanych inspiracji, wynika także z chęci poszukiwania obszarów mniej eksplorowanych (także w warstwie środków wyrazu).

Zasygnalizowane tu wątki oraz pojęcia dotyczące postawy badawczej i pisarskiej warto wyjaśnić, by wiodły one czytelników i czytelniczki poprzez wszystkie zawarte w tomie teksty, rozjaśniały, a także tłumaczyły ich formę, zawartość, sposób myślenia i styl pisania. To niezwykle ważne dla zrozumienia mojego przedsięwzięcia, ulokowania go w obszarze mniej typowych metodologicznych ujęć i poznawczych paradygmatów. Działania badawcze, do których zaliczam samo pisanie, wynikało (zwrotnie) z zastosowania szczególnej strategii i towarzyszącej temu metodologicznej refleksji.

Struktura tekstów i ich całościowej prezentacji oparta jest – jak piszę w pierwszych słowach wprowadzenia – na wędrowce, badawczej, antropologicznej wędrowce i podróży. Relacji z podróży przez „świat nocy”, miasta, kultury, tekstów, idei i konceptów, wreszcie – przez samego siebie. Przyswieca temu dobrze znana idea dryfu, dryfowania<sup>4</sup>, lecz nie błędzenia. O wyborze tematów decydowały zarówno osobiste preferencje, jak i bliska antropologii poetyka prze-mieszczenia<sup>5</sup>, tego realnego

---

<sup>4</sup> Mam tu na myśli „technikę dryfu” wypracowaną przez letrystów/sytuacjonistów oznaczającą szczególny sposób uczestnictwa w miejskim życiu i kulturze polegający na „włóczędze”, rzeczonym dryfowaniu *dérive* i jego poznawczym potencjale. Pozbyciu się zwyczajowych powodów przemieszczania i działania, poddawaniu się przyciąganiu miejsc, „przypadkowym” wędrowaniu (zob. Ernest-Guy Debord, *Teoria dryfu*, [w:] Paweł Krzaczkowski, Mateusz Kwarterko (red.), *Przewodnik dla dryfujących. Antologia sytuacjonistycznych tekstów o mieście*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015, s. 122–129).

<sup>5</sup> Odwołuję się do słynnych esejów Jamesa Clifforda zawartych w tomie *Kłopoty z kulturą. Dwudziestowieczna etnografia, literatura i sztuka*, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.

(przestrzennego) i przemieszczania się w polu konceptualno-metaforycznym, pojęciowym. Przemieszczania się poza granicę dnia, jednego miasta, kraju, „przebywania” w codziennej i niecodziennej miejskiej nocy. Przemieszczania dynamicznego, podążającego za ujawniającymi się co rusz fenomenami miejskiej kultury, nowymi bądź niewystarczająco opisanymi zjawiskami. O wyborach badawczych konsekwentnie decydowały moje osobiste i osobne zainteresowania, zdarzenia, poznawcze, także poza-naukowe namiętności. Chęć odkrycia, poznania, opisanego nowych zjawisk pojawiających się i przybierających na sile „tu i teraz”, kształtujących tym samym współczesną miejską kulturę. Tak rozumiana wędrówka/dryf, tego rodzaju struktura i postawa poznawcza organizuje zatem układ pracy i wyprzedzające je antropologiczne doświadczanie. Rytm doświadczenia i rytm zapisu izomorficznie zgrywiają się w horyzontalnym i wertykalnym planie tekstu, obopólnie się warunkują, inspirują, przenikają. Doświadczenie to związane jest z – pragnę to wyraźnie podkreślić – moim antropologicznym widzeniem, chodzeniem, słyszeniem, odczuwaniem, obserwowaniem, z moim „badawczym ja”, bo to ja w osobny sposób (z całym bagażem doświadczeń i wiedzy) patrzę, słucham, czuję, dostrzegam, notuję, zapisuję. To „badawcze ja”, z jednej strony zanurzone jest w wieloletnich studiach dyscypliny, humanistycznych teoriach, fenomenologicznym nastawieniu w zakresie konceptualizacji badań i epistemologii, z drugiej jednak strony świadomie unika bezpośrednich odwołań do ogranych koncepcji i interpretacyjnych kategorii, których zastosowanie byłoby jedynie wprawką i potwierdzeniem ich znajomości czy umiejętności ich użycia. Wolę ryzykować, wystawiać siebie i swoje pisanie na próbę, na nie zawsze przychylnie oceny, dokumentować tę złożoność doświadczenia, zapisywać rzeczywistość, która je buduje, wywołuje. Dlatego forma i zapis może czasem sprawiać wrażenie „rozdręganego”, „pośpiechu” (sejsmograficznego zapisu), bo miejska noc i jej doświadczanie właśnie takie jest, a ja staram się być „w środku” zdarzeń i je w odpowiednim dla siebie języku reflektować, „pisać sobą”, „zbliżać się do siebie” w tej wędrówce zapraszając odbiorców do „wspólnej podróży”, ewokując ich emocje i wrażenia, prowadząc przez to do (współ)rozumienia. Ten osobisty ton polega także na osobliwym odsłanianiu rzeczoności antropologicznego odczuwania i wrażliwości. Stąd język być może czasem nieprzystający do teoretycznych/akademickich ram i reguł, język niezdyscyplinowany, ryzykowny, nawet świadomie wyrywający się zasadom

interpunkcji (po to, by jakąś myśl, doświadczenie możliwie adekwatnie wyrazić, zwrócić na „coś” uwagę). Sam język jako badawczy teren. Język performatywny<sup>6</sup>, inspirujący się literackimi, wizualnymi, artystycznymi formami wyrazu. Poszukujący i rzecz jasna zwrotnie modelujący widzenie i samą kulturową rzeczywistość (samo postrzeganie zdarzeń i pisanie ma rzecz jasna performatywny charakter). Jego możliwości i on sam (język) jest przewodnikiem po nocnym mieście i heurystycznych przyzwyczajeniach mogących tę noc dodatkowo „zaciemniać”. Zresztą język ten, jego osobne użycie i performatywny wyraz wynika z „jakości” i charakteru nocnych wędrówek, „nocnej semiotyki”, bo nocne wędrówki badawcze to inny rodzaj poznawczej przygody, bo noc to szczególnie kulturowo nacechowany czas, w którym wszystko bywa zwodnicze, wzięte w cudzysłów, „podwójnie intensywne” (afektywne – o czym piszę w jednym z tekstów), zanurzane w kontrastach (ciszy i zgiełku), gdzie znaki, znaczenia, symbole mają przysłowiowe podwójne dno. Poszukuję zatem „nocnego języka” opisu, stylu, czasem – nie bójmy się użyć metafory – stylu jaskrawego, mocnego, rozbujanego, rozedrganego, a czasem z pozoru niejasnego, nieostrego, wręcz zagadkowego.

Miejska noc ewoluuje, zmienia swe oblicza, a algorytm mej wędrówki podąża śladami splotów ujawniających współdziałanie elementów kultury, pozostających w relacjach sfery materialnej, społecznej i symbolicznej. To wędrówka, by jeszcze bardziej dobitnie ją określić, zgoła detektywistyczna, tropiąca wszelkie objawy i przejawy rytmu/pulsu kultury współczesnej w drobiazgach, zdarzeniach, ich połączeniach, tematach, które podejmuję (jak procesja podczas lizbońskiego święta, cisza nocna czy uliczna zabawa w centrum miasta itd.). Z tak rozumianej wędrówki starałem się pisać raporty antropologiczne. Zdawać sprawozdanie

---

<sup>6</sup> Metody prezentacji treści/tekstu jako rezultatu etnograficznych badań terenowych doczekały się już – w języku angielskim – całkiem sporej liczby opracowań. Autorzy podejmują w nich kwestie związane z istotnymi dla przekazu treści strategiami prezentacji tekstu. Ponadto podsumowują i obejmują refleksją nowo powstające formy i poszukiwania z zakresu antropologicznego pisarstwa performatywnego. Wystarczy wymienić takich autorów jak: Carolyn Ellis, Ronald J. Pelies, Ken Gale, Jonathan Wyatt, Alfredo Gaitán, Annette N. Markam, Daniel W. Heaton oraz – przede wszystkim – kilku autorów piszących swe prace w duchu antropologicznego performatywizmu: Tim Ingold, Judith Hamera, Lauren Richardson czy Marta Savigliano.

z doświadczania miejskiej nocy. Czasem, jak w przypadku tekstów o nocnej ciszy i nocnych domowych imprezach, do dialogu zapraszam rozmówców, obszernie ich wypowiedzi cytuję, odnajduję w tym doświadczeniu wspólny mianownik, wspólne odczytanie kulturowych idiomów. Lista zaproszonych gości – choć niewyraźna wprost – jest dość bogata i składa się z inspirujących mnie postaci ze świata literatury, pisarzy, także malarzy i muzyków. Myślę, że czytelniczki i czytelnicy łatwo odnajdą zawarte w tekstach i interpretacjach tropy.

Tropiony *anthropos* to także „ja”, zmieniające się, dynamiczne, złożone, kształtujące się, formujące w procesie badawczym, reagujące, splatające zmysłowość i intelekt, ludzką, miejską rzeczywistość i abstrakcyjne uogólnienia. Uwikłane w słowa, przedsady, presupozycje, „badawcze ja” poddające się metodzie, sposobom notowania, rejestrowania, wykorzystujące pamięć, dążące do autorefleksji, introspekcji. Prezentowane teksty pojawiają się zatem w takiej kolejności, w jakiej pojawiały się pomysły i miejskie odkrycia, obserwacje. Ich układ odzwierciedla kolejność zainteresowań i terenowych realizacji. Łódź jest tu „naturalnym” miejscem „wyjścia” i „dojścia” owej wędrówki, osią peregrynacji ujawniającą się wyraźnie lub delikatnie w wielu prezentowanych tu tekstach.

To bycie w ruchu, wyjazdy i powroty oscylujące wokół tematu nocnych kontekstów miejskiej kultury także odsłaniają/kształtują epistemologiczną perspektywę, której końcowym efektem są przedstawiane tu realizacje. Każdy tekst w cyrkulacyjnym zapętleniu odzwierciedla proces poszukiwania, zapisu i myślenia. Myślenia, zapisu i poszukiwania. Interesuje mnie proces poznawania (poprzez pisanie), zmysłowość doświadczenia, cielesność, emocje i miejska noc, która kalibruje powyższe kategorie. Istotny jest także czas, w jakim odbywały się pobyty terenowe, bo od tego zależał charakter i jakość moich rozmów i spotkań. Nastroje społeczne, spotkani ludzie, obserwacje podlegały okolicznościom i kontekstom politycznym, nieprzewidywalnym w skutkach zdarzeniom (pandemia, wojna w Ukrainie). Wszystkie te czynniki miały także wpływ na sposób i wybór tych czy innych zjawisk, koncentrowanie się na określonych wątkach, a pomijanie innych. Pisałem o tym, co podpowiadało mi doświadczenie. Scenariusze badawcze pisało „samo życie” (w tym to akademickie). Starałem się podążać za tym, co pomijane, nieopisane, co – konsekwentnie – dla mnie samego nowe i zastanawiające, warte odkrycia. W tak rozumianej strategii i przy tym przedmiocie zainteresowania, jakim jest nocna



miejska kultura, doświadczenie terenowe zyskuje wyraźnie liminalny charakter sytuując się w jakże lubianej przez antropologię i dającej poznawczy dystans sferze bycia „pomiędzy” rozmaitymi i powiązаныmi systemami kulturowych odniesień.

Zapraszam zatem do lektury książki w całości lub we fragmentach, do powrotów i zatrzymań, wędrówki, do lektury poszukującej własnego sposobu odczytywania i myślenia, nawet więcej: zapraszam do wspólnego wejścia/wyjścia w miasto, zanurzenia się (poprzez tekst) w jego nocnych kontekstach, dojrzenia, dostrzeżenia kulturowych wymiarów współczesnego życia wykraczających daleko poza „noc”, jak i powszednie, rutynowe formy jej zapisu i reprezentacji.

# NOCNY PATRON LIZBONY ŚWIĘTY ANTONI I KONSUMOWANIE TRADYCJI

W tramwaju jest bardziej ciasno niż zwykle. Przepocone koszulki, sandały, dreptanie z nogi na nogę, płaszcz, dzwonek, przystanek. Tramwaj wolno zakręca, klekocze, pnie się w górę. Migają twarze, gołe ramiona, kapelusze, trzeszczą szyby. Tramwaj jest niewielki, stary, ludzie próbują nieśmiało znaleźć dla siebie miejsce. Aparaty, plecaki, wąskie uliczki. Kolorowe ozdoby w kształcie kwiatów. Czerwień, biel, złoto, światło, błyski, odbłaski, kamień, piaskowe odcienie. Kamień, drewno, płótno. Surowe materiały jako ponadczasowe nośniki znaczeń. Trzymające w ryzach miejskie życie, sterujące przepływem ludzi, tradycji, idei.

Miasto pogrąża się w festynie. Gdybym nie wiedział czego szukać, uznałbym, że to dzień powszedni, okres zwyczajnego nasilenia turystyki. W drodze do *Graçy*, *Alfamy*, w górę miasta robi się tłoczno. Tłum gęstnieje, ruch spowalnia, maszyny dają za wygraną: samochody przystają, tramwaje syczą, odpoczywają. Wokół widać wystrojone balkony, sztuczne i żywe kwiaty, żywe kolory, wstęgi, frędzle, falbany. Donice, święte obrazki, stoją podparci na progu kawiarni kelnerzy, pies leży zwinięty w kłębek na parapecie. Widać rozstawione przed katedrą (*Sé*) barierki, policjanci rozmawiają przy swoich błyszczących motocyklach, przedpołudniowe słońce rozgrzewa do białości ulice dając się mocno we znaki nieprzygotowanym na to turystom.

Słychać azjatycką mowę, stereotypowe niemieckie chrząkanie, francuskie pufanie, rosyjskie milczenie, angielskie zawodzenie. Czuć nastrój wyczekiwania, dryfowania. Ludzie krążą z mapami w rękę, wpatrzeni w smartfony, podpytują policjantów o drogę, schodzą się i rozchodzą; samochody trąbią, dewocjonalia się świecą: koszulki, łańcuszki, breloki, broszki, pocztówki, figurki, magnesy, ryby, święci, chińskie fantazje. Nikt nie zna scenariusza, miasto płynie. Kawa jak atrament zapisuje na stolikach ślady codziennych aktywności. Tak drobnych, że nie mamy czasu ich dostrzec i na co dzień docenić, zarejestrować. Święto intensyfikuje możliwości. Tu i teraz ma być